

# Konstanty Wojciechowski

---

"Żyd w powieści polskiej", Teodor  
Jeske Choiński, Warszawa 1914 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 14/1/4, 366-367

---

1916

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ego niemal ignorancję w dziedzinach wielu umiejętności, o których wyrokuje apodyktycznie; wreszcie zwraca uwagę na powierzchowną znajomość dzieł Wyspiańskiego i tanią, encyklopedyczną, a błyskotliwą erudycję literacką autora *Rozmów literackich* w znanym *Tygodniku*. Na wszystko podaje M. argumenty i dowody, których nie sposób na tem miejscu przytaczać.

Słowem, rzecz w swoim rodzaju mistrzowska, oparta nie tylko na głębokiej erudycji, ale zdradzająca tego rodzaju talent krytyczny, który i w negacji, jaką jest z natury rzeczy każda polemika, umie tworzyć. Szkic polemiczny Matuszewskiego rzuca sporo światła na niektóre, omawiane w nim pomysły artystyczne Wyspiańskiego. Naigrawa się n. p. Weyssenhoff z laski „kaduczej“ w *Weselu*, dając do poznania niedwuznacznie, że Wyspiański jest blagierem; Matuszewski sięgnie do Prellera: *Griechische Mythologie*, Moritza *Götterlehre*, przytoczy Homera i — udowodni za jednym zamachem, że 1-o) p. Weyssenhoff pomieszał mity Gorgony z Hermesem, że 2-o) Wyspiański miał nie tylko zupełną słuszość, ale znajomość klasycznej mitologii o wiele wybitniejszą, niż autor *Podfilipskiego*, wreszcie, 3-o) co jest czystym zyskiem świetnego wywodu na temat „kaduceusza“, rzuci pęk światła na postać Dziennikarza, któremu laska Stańczyka nadaje podwójną fizyognomię: przez *moc oszukańczej wymowy i moc usypiania dusz*. Na to zaś przytacza Matuszewski także dowód z *Wesela* („Usypiam swą duszę biedną — i usypiam brata mego“).

I takich momentów w pracy, (*bo to jest: praca*), wiele, że wspomnę jeszcze kwestyę *złotego rogu*, stosunku *Wesela* do *Króla-Ducha* i i. To powiększa ogromnie wartość polemiczną szkicu, polegającą na rzeczowym napiętnowaniu już nie arcyniedbałości i dyletantyzmu p. Weyssenhoffa, ale niesumienności i nieuczciwości jego metody „krytycznej“... w stosunku do postaci tak potężnej i wielkiej, jak Wyspiańskiego.

Nowy Sącz.

Stanisław Kotowicz.

**Teodor Jeske Choński.** *Żyd w powieści polskiej.* Studium. Warszawa. Nakładem Księgarni Kroniki Rodzinnej, 1914. 8<sup>o</sup>, s. 105 i 5 nl. (z portretem autora).

Z pewnych części pracy możnaby wnosić, że autorowi przyświecały kryteria historyczno-literackie (s. 12, i n.), w innych partyach na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia społeczne (związane ze sprawą asymilacji), często jednak wpada autor w ton polemiczny, walczy z powieściopisarzami (z Orzeszkową, z Bałuckim, z Prusem) i staje się publicystą, pragnącym pozyskać czytelnika dla swych poglądów. Z autorów, którzy poruszali kwestyę żydowską bezpośrednio lub pośrednio, zajmuje się Niemcewiczem (*Lejbe* i *Siora*), Kraszewskim, Jeżem itd. aż do Weyssenhoffa i Gruszeckiego, pomijając natomiast Korzeniowskiego, Reymonta (*Ziemia obiecana*!), Muttermilcha (*Żydzi*) i wielu innych.

Mówiąc o Orzeszkowej, nie uwzględnia Ogniw, pisząc o Prusie, pomija *Anielę* i *Placówkę*, z romansów Kraszewskiego obiera tylko *Żyda* (o innych powieściach ledwo wzmianki), słowem ogranicza materiał ze szkodą dla wyczerpania przedmiotu. To są wady studium Choińskiego. Wadą jest i to, że do wniosków zdąża zbyt pośpiesznie, że nie dość cieniuje tło, na którym się urabiały poglądy i sympatyje autorów, że wreszcie ostateczną konkluzją sprawę zaciemnia. Powieść polska, z małymi wyjątkami, nie jest antyżydowską ani taką nie była — przeciwnie nie znam powieści bardziej filosemickich niż polskie. Powieściopisarze nasi, począwszy od Krasickiego i Niemcewicza, dążyli do uobywatelenia żywiołu żydowskiego (o Krasickim autor nie wspomina), kruszyli kopie w sprawie tolerancyi, starali się podkreślać w duszy Żyda pierwiastki ogólnoludzkie. Autor stawia kwestyę tak: w teorii Orzeszkowa, Prus itd. uznawali prawa Żydów do życia, bronili ich nawet, w praktyce jednak (to jest, o ile odtwarzali sylwetki Żydów) byli antysemitami. Jest to nieporozumienie. Pisarze, o których mowa, byli realistami, hołdowali metodzie „wiernego portretowania“, starali się nie idealizować nikogo. Więc nie z rodzaju sylwetek trzeba w tym wypadku wysnuwać wnioski — są zresztą sylwetki te bardzo różnorodne — lecz z 4 tendencyi dające się wykryć i u tych autorów, którzy usiłowali być beztendycyjnymi.

Temperament polemiczny unosi czasem autora bardzo daleko (s. 41, 48 itd) i nadaje studium charakteru wprost agitacyjnego. Dla celów też agitacyjnych umieszcza Choiński bardzo charakterystyczny zresztą cytat z „Żyda“ Kraszewskiego: „W każdym narodzie musi się wyrobić po nad masy jakaś inteligencya i rodzaj arystokracji... my jesteśmy materiałem gotowym... zawładniemy krajem (marzenia finansistów żydowskich). Panujemy już przez giełdę i przez wielką część prasy nad połową Europy... Ale naszym właściwem królestwem, naszą stolicą, naszym Jeruzalem będzie Polska. My będziemy jej inteligencyą, jej arystokracją, my tu rządzić będziemy. Kraj ten należy do nas... Jest nasz...“ (s. 23).

Wdzięczność należy się autorowi za zebranie notatek z pism warszawskich z roku 1857, 8 i 9-go.

Lwów.

*Konstanty Wojciechowski.*

---

**Zdziechowski Maryan Dr.** Wpływy rosyjskie na duszę polską. (Odbitka z Przeglądu Polskiego). Kraków, nakład autora, druk „Czasu“, 1913, 8 vo, str. 36.

W powyższym szkicu zwraca prof. Zdziechowski uwagę na wpływ maksymalizmu rosyjskiego drugiej połowy XIX w. na ducha polskiego. Autor sam przechodził proces wyzwiania się z pod wpływu „maksymalistycznego reowolucjonizmu“ rosyjskiego, tem łatwiej więc wskazać potrafi piętna zakażenia, jakie szkoła i literatura rosyjska zdołała wycisnąć na trwałe na duszach często wybitniejszych polskich jednostek.